

Rozdział 3.

Podwieczorek w domu Mysi

Lucynka z Mysią pracowały w kuchni do późnego popołudnia. Wcale jednak nie były zmęczone, ponieważ pieczenie bułeczek była dla nich zabawą. Nawet sprzątanie nie było wyczerpujące. Kiedy już w całym domu rozlegał się słodki zapach i ostatnie bułeczki wyciągnięte zostały z piekarnika przyjaciółki usiadły przed domem i odpoczywały w cieniu drzewa. Mysia skończyła liczyć słoiki z konfiturami i upieczone bułeczki i uśmiechnęła się zadowolona na myśl o wykonanej pracy. Zimą będzie mogła zapraszać gości na herbatkę z konfiturami. Bo przecież najprzyjemniej zajadać coś pysznego w towarzystwie.

Plan był gotowy jeśli chodzi o konfitury. Teraz myszka z wiewióreczką zachodziły w głowę co zrobią z całym mnóstwem chrupiących, smacznych bułeczek z jagodami. Gdyby zjadły je wszystkie z pewnością rozbolałyby je brzuszki, trzeba był więc wymyślić coś innego.

Myślenie przerwał szelest liści. Mysia z Lucynką z uwagą wsłuchiwały się w ten odgłos i zastanawiały co może go powodować. Dzień był piękny i prawie zupełnie bezwietrzny, tym bardziej były zaciekawione. Po chwili jednak przekonały się co to za szelest. Okazało się, że to język Staś spacerował w pobliżu i gdy tylko zobaczył Mysię i Lucynkę postanowił się przywitać.

Na widok Stasia myszka wpadła na wspaniały pomysł – zaproponowała wspólny podwieczorek. Język najpierw wciągnął swoim szpiczastym noskiem znakomity zapach dochodzący z kuchni myszki a potem już miał otworzyć pyszczek, żeby odpowiedzieć na zaproszenie, kiedy nagle mocno posmutniał. Odparł, że nie może zostać na podwieczorku, ponieważ umówił się ze swoi kolegą i będzie musiał wkrótce wrócić do domu. Razem z krecikiem, jego sąsiadem, muszą omówić bardzo ważną sprawę, która nie może czekać.

Kolega języka – krecik Bronisław, czyli po prostu Broniek – miał być w jego domu o godzinie piątek, za niecałe dziesięć minut! Myszka nie myśląc wiele szybko poprawiła humor językowi. Zaproponowała, żeby obydwaj zjawili się na podwieczorku. Język tak się ucieszył, że już w biegu odpowiedział myszce że wpadnie z Bronkiem za kwadrans.

Mysia z Lucynką postanowiły więc zaparzyć czajniczek lipowej herbatki, tak żeby była gotowa do picia kiedy przyjdą goście. Niedaleko domu myszki, tuż obok polany, rosnęło drzewo, bardzo stara lipa. Na początku lata cała obsypana była kwiatkami, które Mysia obrywała, suszyła na słońcu i wysuszone przechowywała w spiżarni. Kiedy tylko przychodzili goście, myszka wsypywała do czajniczka garść kwiatków, zalewała wrzątkiem i po przestudzeniu częstowała każdego swoją herbatką. Każdemu też bardzo ona smakowała.

Kiedy herbatka była gotowa a bułeczki poukładane na talerzykach rozległo się stukanie do drzwi. Mysia pobiegła żeby otworzyć drzwi. To na pewno język z krecikiem – pomyślała. Tymczasem bardzo się zdziwiła, bo kiedy otworzyła drzwi zobaczyła stojącą w nich gąsienicę Magdalene. Madzia wyglądał na zatroskaną. Jak się okazało miała wielki kłopot – zgubiła klucz do swojego domku a na dodatek spodziewała się odwiedzin swojej siostry – Matyldy – i bardzo martwiła gdzie przenocuje swojego gościa, skoro nie może dostać się do domku.

Mysia bardzo przejęła się problemem Madzi. Nie potrafiła jej pomóc, ale niewiele myśląc, zaproponowała, żeby obydwie siostry przyłączyły się do wspólnego podwieczorku. Później na pewno coś się wymyśli – dodała myszka próbując przekonać gąsienicę do przyjęcia zaproszenia.

W ten sposób późnym popołudniem w domu myszki wszyscy zasiedli do stołu: wiewióreczka Lucynka, język Stanisław, krecik Bronisław, gąsienica Magdalena z siostrą Matyldą no i oczywiście Mysia. Wszyscy ze smakiem zjadali jagodowe bułeczki i popijali herbatkę z lipy. Opowiadali sobie przy tym wesołe historie i wspaniale się ze sobą bawili.

Na koniec przyjęcia wszyscy odetchnęli z ulgą, ponieważ okazało się, że zgubiony klucz do domku Madzi znalazł się... w kieszeni jej kamizelki! Gąsienica Magdalena odetchnęła z ulgą.

Kiedy nastał wieczór wszyscy podziękowali myszce za gościnę, a Mysi i Lucynce za przepyszne bułeczki i pożegnali się. Madzia z Matyldą zadowolone udały się do domu, język poczłapał do siebie odprowadziwszy najpierw Lucynkę i krecika. Mysia szybko posprzątała domek, wyszorowała ząbki (a po jagodowych bułeczkach było co szorować...) i zadowolona wskoczyła pod swoją kołderkę. Jak dobrze mieć przyjaciół – pomyślała i od razu usnęła.

- Z jakim nadzieniem upiekły bułeczki Mysia i Lucynka?
- Jak miał na imię kolega języka, krecik?
- Kto to był: Magdalena i Matylda?
- Jaka herbatka została podana na podwieczorek?
- Co zgubiła Madzia?
- Ile zwierzątek jadło podwieczorek w domu myszki?
- Gdzie znalazła się zguba Madzi?
- Co umyła Mysia przed pójściem spać?